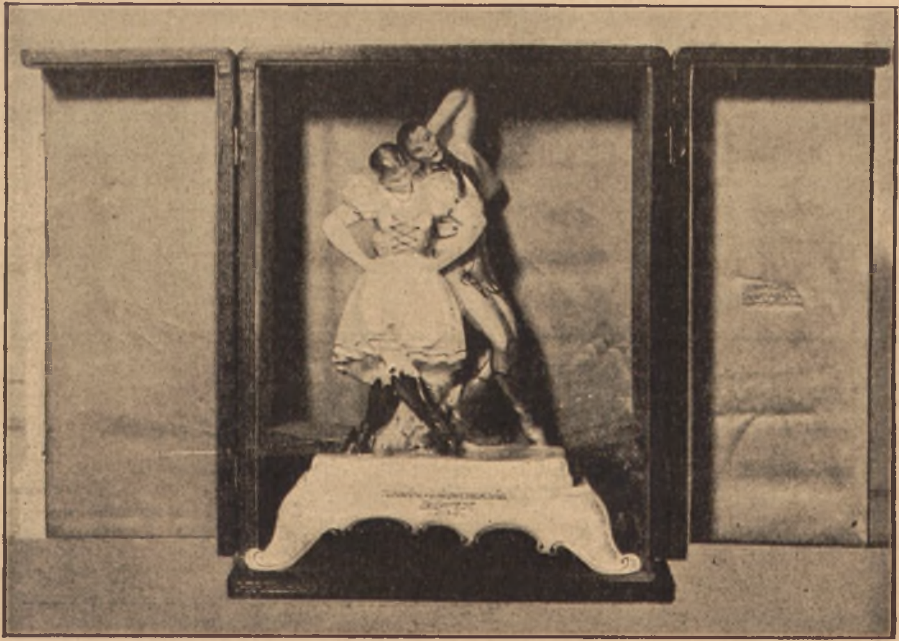
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 51 WARSZAWA, CZERWIEC 1934 R. Nr. 6



„Czardasz", grupa z porcelany heredzkiej, ofiarowana sokołom polskim przez gimnastyków węgierskich w r. b., z okazji pobytu w Budapeszcie.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9,** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26.** — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.

SPIS RZECZY:

Najbliższe zamierzenia

ZLOTY:

29 czerwca — 1 lipca: — jubileuszowy zlot sokolstwa zachodnich ziem Polski w Poznaniu.

3 — 6 sierpnia: — jubileuszowy zlot żupy Zagrzeb Związku sokolstwa królestwa Jugosławji w Zagrzebiu.

UROCZYSTOŚCI:

29 czerwca — 1 lipca: — „Święto morza" w Gdyni.

ZAWODY:

21 — 22 lipca: — wioślarskie mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.

12 sierpnia: — zawody kajakowe w Grudziądzu o mistrzostwo Związku sokolstwa polskiego.

Uwaga: Prosimy o wcześniejsze zawiadamianie redakcji „Przewodnika", o wszelkich zlotach i uroczystościach w dzielnicach, okręgach i gniazdach, w celu umieszczania dat w niniejszym dziale.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LI WARSZAWA, CZERWIEC 1934 R. Nr. 6

DZIAŁ URZĘDOWY

PROTOKÓŁ NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU RADY ZWIĄZKU Z DNIA 17. VI R. 1934

W dniu 17 czerwca r. b. odbył się w Warszawie, w lokalu gniazda 1-go, nadzwyczajny zjazd rady Związku tow gimn. „Sokół", przy udziale 56 osób, w czem 14 członków przewodnictwa Związku, 18 delegatów, reprezentujących zarządy 5-ciu dzielnic, oraz 24 delegatów, reprezentujących 13 okręgów. Zarząd dzielnicy krakowskiej nie przysłał swego delegata, a na 7 okręgów tej dzielnicy reprezentowany był tylko okręg żywiecki.

Prezes Związku, dh. Adam Zamoyski, otwierając posiedzenie, w krótkiem przemówieniu napiętnował skrytobójczy mord, popełniony na osobie ś. p. min. Pierackiego. Przemówienia tego wszyscy obecni wysłuchali stojąc.

Następnie wezwał dh. prezes Związku wszystkich obecnych, aby przez powstanie i jednominutowe milczenie uczcili pamięć zmarłych druhów: ś. p. Lateinera, ś. p. Kostrzewskiego, ś. p. dr. Małaczyńskiego, ś. p. Mokrzyckiego i b. naczelnika Związku sokolstwa słowiańskiego, ś. p. dr. Vanićka.

Następnie wzniesiono trzykrotny okrzyk „Czołem" na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Prezydenta.

Z kolei dh. prezes Związku przypomniał, że nadzwyczajny zjazd rady zwołany został na skutek uchwały, powziętej na zjeździe poprzednim, a stwierdziwszy, że zjazd został zwołany zgodnie z par. 21 statutu Związku, ogłosił zjazd rady za prawomocny.

Na asesorów dh. prezes Zamoyski powołał dh. dh. prezesów: Kowalczyka Kuntza (sen.), Maksysia, Puzdrowskiego i Wolskiego, na sekretarzy zaś — dha Przeździeckiego i dhnę Sobotowską.

Porządek dzienny przyjęto z następującemi poprawkami: Na wniosek dha Maksysia w punkcie 5-ym postanowiono nie wybierać III-go wiceprezesa Związku, co zresztą byłoby sprzeczne ze statutem, rada bowiem wybiera tylko I-go wiceprezesa, pozostałych zaś — zarząd Związku — z pośród siebie. Postanowiono natomiast uzupełnić skład przewodnictwa Związku przez wybór jeszcze jednego członka. Na wniosek dha Gruszki wstawiono do porządku obrad — przed punktem 6-ym — wolne wnioski.

Protokół V-tego zjadu rady Związku przyjęto bez zmian.

*Na wniosek dha nacz. Kapałki postanowiono jednomyślnie wysłać do p. prezesa rady ministrów depeszę kondolencyjną wobec zamordowania ministra Rzeczypospolitej *).*

Postanowiono nadto, że delegacja sokolstwa ze sztandarami weźmie udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. min Pierackiego na dworzec kolejowy.

Przystąpiono następnie do 3-go punktu porządku dziennego.

Dh. prezes Lesiewicz zreferował, w imieniu zarządu Związku, projekt nowego regulaminu składek członkowskich i nowych legitymacyj oraz projekt regulaminu dla komisyj rewizyjnych.

Projekty te wywołały długą dyskusję, w której zabierali głos dh. dh.: Al. Zamoyski, Kapałczyński, Gruszka, Kuntz (jun.), Dubowska, Pelczarski, Zarzycki, Zamoyska, Kaczmarkówna i Wolski. U-

*) Pełne brzmienie depeszy tej podajemy w oddzielnym artykule. *(Przyp. red.).*

chwalono (35 głosami przeciw 6-ciu) projekt zarządu Związku, uzupełniony i poprawiony w toku dyskusji, powierzając przewodnictwu Związku ostateczną redakcję tych regulaminów, oraz ogłoszenie ich w organie związkowym.

Dalej uchwalono następujące dwa wnioski dha Gruszki:

1. Rada Związku poleca zarządowi Związku, aby przygotował na najbliższe zwyczajne posiedzenie rady Związku wnioski, zmierzające w sposób skuteczny do likwidacji zaległych składek.

2. Rada Związku poleca, aby w ciągu najbliższych 4-ch miesięcy okręgi przeprowadziły przegląd w gniazdach celem sprawdzenia, jakie sumy wpłynęły ze składek i jakie przekazane zostały władzom związkowym.

Wniosek dhny nacz. Zamoyskiej, aby przed 15 października r. b. przewodnictwa dzielnic zwołały zjazdy skarbników gniazd i okręgów, celem poinformowania ich i pouczenia o sposobach zbierania składek, upadł, większość bowiem obecnych uznała, że zjazdy te nie mogą być zrealizowane wobec ciężkich warunków finansowych.

W 4-tym punkcie porządku dziennego omówiono sprawę zlotu w 1935 r.

Dh. prezes Związku zakomunikował, że do zlotu słowiańskiego w r. 1935 w Warszawie władze państwowe odniosły się przychylnie, obiecując poparcie, zniżki kolejowe, kwatery i t. p. Oprócz Związków, zrzeszonych w Związku sokolstwa słowiańskiego, dh. prezes Zamoyski otrzymał zapewnienie udziału w zlocie drużyn ćwiczebnych wielu zagranicznych Federacyj gimnastycznych. Zarząd Związku postanowił zwrócić się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego i P. Ministra spraw wojskowych marsz. Józefa Piłsudskiego z prośbą o objęcie protektoratu nad zlotem. Utworzony będzie dalej komitet honorowy, komitet organizacyjny i komitet wykonawczy. Dla usprawnienia organizacji muszą być utworzone podkomitety zlotowe we wszystkich dzielnicach i większych okręgach. Podkomitety te, będąc w stałym kontakcie z głównym komitetem zlotowym, zajmą się stroną techniczną, transportową, kwaterunkową i t. d. Dh prezes Związku wyraża przekonanie, że jeśli wszyscy wezmą się energicznie do pracy, zlot ten uda się niewątpliwie. Dla przeprowadzenia tego zlotu potrzebne są fundusze, dlatego też dh. prezes Związku przedstawił radzie do uchwalenia wniosek zarządu Związku, ustalający wysokość podatku zlotowego na zł. 4 (cztery) od członka. Podatek ten płatny byłby w czterech ratach kwartalnych, z których 1-sza przypadłaby w 3-im, 2-a—w 4-tym kwartale r. b., 3-cia w 1-szym kwartale r. 1935, a ostatnia — przed 31 maja 1935 r.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos druhowie: Matuszewski, Kapałczyński, Kowalczyk, Dubowska i Kuntz (sen.), uchwalono wniosek zarządu, z tem jednak, że podatek ten płacić będą wszystkie gniazda w stosunku do liczby członków, bez względu na to, czy członkowie ci płacą składki, czy też są od nich zwolnieni. O ile wszyscy członkowie gniazda nie będą mogli wpłacić podatku zlotowego, gniazdo drogą imprez musi zdobyć całkowitą sumę. Pozatem postanowiono rozwinąć szeroką propagandę zlotu wśród całego społeczeństwa.

Następnie dh. prezes Związku udzielił głosu dhowi nacz. Fazanowiczowi, który w krótkich słowach złożył sprawozdanie z zawodów międzynarodowych w Budapeszcie. W zawodach tych wzięła udział nasza drużyna żeńska, zajmując 3-cie miejsce, i męska—10-te miejsce. Zdobycie, dzięki pracy i energji związkowej naczelniczki sokolic dhny Jadwigi Zamoyskiej, przez druhny zaszczytnego 3-ego miejsca rada przyjęła serdecznemi oklaskami. Dalej podkreślił dh. nacz. Fazanowicz niedostateczne i zbyt krótkie przygotowanie zawodników i zawodniczek które wynikło z braku funduszów. Związek, nie posiadając środków, nie mógł zorganizować dłuższego obozu treningowego. Prezesi i naczelnicy dzielnic, okręgów i gniazd nie dbają o swych zawodników, nie dają im możności trenowania w ciągu roku, co też później odbija się na osiąganych wynikach. Przy odpowiednich warunkach w gniazdach nasi zawodnicy i zawodniczki zajęliby bez wątpienia lepsze miejsce. Dh. nacz. Fazanowicz apeluje więc do wszystkich prezesów i naczelników, aby otoczyli opieką swych ćwiczących i starali się przedewszystkiem o zaopatrzenie gniazd w przyrządy gimnastyczne i przybory sportowe.

Dh. nacz. Kapałka wykazał konieczność ubezpieczenia zawodników i zawodniczek od nieszczęśliwych wypadków.

Następnie przystąpiono do wyboru jednego członka do przewodnictwa Związku.

Po rozdaniu kartek i wybraniu komisji skrutacyjnej w osobach dha Gruszki i dhny Dubowskiej, dh. prezes Związku ogłosił kilkominutową przerwę

Po przerwie komisja skrutacyjna ogłosiła wynik głosowania, oznajmiając, że głosów oddano 44, dwie zaś kartki unieważniono, oraz że na członka przewodnictwa Związku wybrany został dh. Jerzy Bokiewicz.

Na wniosek dha prezesa Zamoyskiego rada jednomyślnie postanowiła wysłać następujące depesze:

1. Do Związku sokolstwa polskiego w Ameryce:

„Z okazji Waszej uroczystości 40 lecia i otwarcia nowej siedziby Związku — rada Związku sokolstwa polskiego, zebrana na posiedzeniu nadzwyczajnem, przesyła drogim rodakom życzenia wytrwania i dalszego rozwoju".

2. Do Federacji gimnastycznej węgierskiej:

„Rada Związku sokolstwa polskiego, głęboko wdzięczna za serdeczne przyjęcie zawodników polskich w Budapeszcie, przesyła Federacji gimnastycznej węgierskiej i jej Prezesowi wyrazy szczerej podzięki i życzliwości".

Następnie dh. prezes Kuntz (senj.) w serdecznych słowach przemówił do dh. prezesa Zamoyskiego, wręczając dyplom, mianujący dha prezesa członkiem honorowym gniazda Grudziądz I, najstarszego na Pomorzu.

To nowe odznaczenie dha prezesa Związku rada przyjęła długiemi oklaskami.

Na wniosek dha dr. Puzdrowskiego, rada Związku, będąc zaniepokojona stanem dzielnicy krakowskiej, która nie zdobyła się nawet na przysłanie swych delegatów na zjazd rady, poleciła przewodnictwu Związku przeprowadzić lustrację tej dzielnicy oraz jej okręgów.

Z kolei dh. wice-prezes Związku, dr. Szczepański, złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu ostatniego posiedzenia zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego, które odbyło się w Pradze, 10 b. m. Na posiedzeniu tem został przyjęty do Zw-ku sokolstwa słowiańskiego bułgarski Związek „Junaków".

Na wniosek dha prezesa Związku postanowiono jednomyślnie wysłać do Związku „Junaków" depeszę treści następującej:

„Rada Związku sokolstwa polskiego pozdrawia serdecznie bratnich Junaków bułgarskich z powodu ich wstąpienia do Związku sokolstwa słowiańskiego".

Celem nawiązania ściślejszego kontaktu między gniazdami i okręgami a dzielnicami i Związkiem, rada uchwaliła jednogłośnie wniosek dha Gruszki:

„Rada Związku poleca przewodnictwu Związku, aby, przy opracowywaniu nowych regulaminów, wzięło pod uwagę obowiązkowy udział prezesów gniazd w radach okręgowych i dzielnicowych, zaś prezesów okręgów — w radach Związku.

Dh. Dziekoński zwrócił się z prośbą do zarządu Związku, aby opracował nowy regulamin pochodowy oraz kwaterunkowy. Co do tego ostatniego uważa, że nie należy wyznaczać kwater oddzielnie dla ćwiczących i niećwiczących, dla druhów i druhen, a umieszczać przybyłych okręgami względnie dzielnicami.

Dh. nacz. Suligowski popiera konieczność zmiany dotychczasowego regulaminu pochodowego i prosi, by zarząd Związku za podstawę nowego regulaminu wziął regulamin dzielnicy wielkopolskiej, który zastosowany był na zlocie związkowym w Poznaniu.

Dh. Kapałczyński prosi zarząd Związku, aby wydał rozporządzenie, zezwalające na noszenie oznak służbowych na cywilnem ubraniu względnie o zmianę tych dystynkcyj tak, aby je można było nosić na czapce sokolej, wielu bowiem prezesów i naczelników nie może kupić sobie munduru.

Po wyczerpaniu porządku obrad, dh. prezes Związku zamknął zjazd krótkiem przemówieniem, w którem podziękował obecnym za przybycie, a gniazdu Grudziądz I w serdecznych słowach złożył życzenia z powodu jubileuszu tego gniazda i podziękowanie za zaszczytne mianowanie go członkiem honorowym.

Przemówienie swe dh. prezes Zamoyski zakończył wezwaniem wszystkich do ofiarnej i energicznej pracy, aby przyszłoroczny wielki zlot słowiański w Warszawie wypadł należycie i przyniósł chwałę ojczyźnie i sokolstwu.

Pierwsza rata podatku zlotowego na rok 1935 przypada we wrześniu r. b.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU ZWIĄZKU W DN. 16. VI R. 1934

Na posiedzeniu reprezentowane były: przewodnictwo Związku oraz wszystkie dzielnice, oprócz dzielnicy krakowskiej.

W sprawach finansowych Zarząd nie zgodził się na wniosek przewodnictwa Związku, ustalający pobieranie składek od gniazd bezpośrednio przez Związek na rzecz wszystkich trzech instancyj sokolich, natomiast przyjął wniosek dha Lesiewicza, pozostawiający dotychczasowy sposób zbierania składek przez okręgi, lecz wprowadzający rygory przeciwko zarządom gniazd i okręgów za opieszałe lub niedbałe zbieranie składek i prowadzenie rachunkowości tychże, przyczem zreferowanie tego wniosku, w imieniu zarządu, na radzie, powierzył dhowi Lesiewiczowi oraz dhowi skarbnikowi Matuszewskiemu.

Następnie dh. prezes Zamoyski przedstawił dotychczasowy przebieg starań i pertraktacyj w sprawie zlotu w r. 1935 i, w myśl uchwały rady Związku z dn. 9 i 10 grudnia r. ub., wezwał zarząd do ustanowienia wysokości i terminów wpłaty podatku zlotowego. Zarząd uchwalił przedstawić na radzie Związku wniosek o ustanowienie podatku zlotowego na zlot w r. 1935 w wysokości zł. 4 od członka, płatnych w 4-ch ratach kwartalnych, przyczem 1-sza rata winna być wpłacona do dn. 1-go października r. b., a ostatnia przed 31 maja r. 1935.

W trakcie dyskusji nad sprawą przyznawania zaszczytnych odznak, zarząd, na wniosek dha Lesiewicza, postanowił uzupełnić regulamin tych odznak zastrzeżeniem, że zarządy gniazd, okręgów i dzielnic nie mogą przedstawiać do zaszczytnej odznaki swych urzędujących prezesów i że prawo przedstawiania tych prezesów do odznaczenia przysługuje jedynie zarządom bezpośrednio wyższych jednostek organizacyjnych.

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

Przewodnictwo Związku odbyło w maju r. b. dwa posiedzenia plenarne oraz jedno posiedzenie prezydjum. Na posiedzeniach tych powzięto, między innemi, postanowienia następujące:

1. *Wobec niemożności wysłania delegatów na zjazd rady Związku sokolstwa polskiego we Francji w dn. 10 maja, postanowiono przesłać Związkowi we Francji serdeczne życzenia listownie.*
2. *Przyjęto do wiadomości przyznanie przez Państwowy urząd w. f. i p. w. subsydjum na urządzenie tegorocznych kursów związkowych dla druhen i druhów oraz postanowiono rozesłać o warunkach uczestniczenia w kursach okólnik do wszystkich gniazd, okręgów i dzielnic.*
3. *Postanowiono zażądać od dzielnicy krakowskiej przeniesienia kursów dzielnicowych, jakie w tym roku dzielnica ta zamierza urządzić,*

na termin, nie jednoczesny z terminem kursów związkowych, a to w celu jak najliczniejszego obesłania kursów związkowych przez kie dzielnice.

4. Postanowiono zaprosić na zakończenie kursów związkowych, tak męskich, jak żeńskich, przedstawicieli Państwowego urzędu w. f. i p. w., Centr. instytutu w. f. i Związku związków sportowych.
5. Ustalono skład drużyn na międzynarodowe zawody gimnastyczne w Budapeszcie.
6. Postanowiono wyrazić zgodę na urządzenie przez dzielnicę krakowską zlotu dzielnicowego w Zakopanem w dn. 29 lipca i na zaproszenie na ten zlot innych dzielnic; jednocześnie postanowiono zwrócić uwagę dzielnicy, że w myśl postanowienia zarządu Związku wszelkie zloty dzielnicowe winny być zgłaszane do zarządu Związku w roku, poprzedzającym dany zlot, i wymagają zatwierdzenia zarządu.
7. Ustalono, że skierowanie przez okręg warszawski sprawy przeciwko niektórym członkom gniazda Warszawa IV do sądu honorowego dyscyplinarnego okręgu warszawskiego jest sprzeczne z wyraźnem postanowieniem art. 40 statutu towarzystwa i art. 10 regulaminu sądów honorowych i wobec tego postanowiono całkowity przewód sądowy ze względów formalnych uchylić, polecając natomiast ponowne skierowanie sprawy do właściwego sądu, jakim jest sąd honorowy gniazda.
8. Polecono dzielnicy mazowieckiej wyłączenie gniazd warszawskich w odrębny okręg stołeczny.

KURSY ZWIĄZKOWE

Państwowy urząd w. f. i p. w. rozesłał już do kierowników okręgowych w. f. i p. w. pismo wraz z wykazem tegorocznych kursów i obozów, których uczestnikom przysługuje prawo korzystania ze „zleceń na przejazd" przy udawaniu się na kursy i powrocie z nich. Pismo to nosi datę 18 maja r. b. i zaopatrzone jest Nr. 550-66/Zaop.

Gniazda i okręgi, wysyłające swych druhów i druhny na kursy związkowe, winny, przynajmniej na 6 dni przed ich wyjazdem, do miejscowych urzędów w. f. i p. w. (okręgowych urzędów przy D. O. K., obwodowych lub powiatowych komendantów p. w.) zwrócić się z podaniem o wystawienie „zleceń na przejazd", przyczem przedstawić należy imienną listę, z załączeniem legitymacyj sokolich wszystkich uczestników (patrz zarządzenie P. u. w. f. i p. w. w sprawie ulg kolejowych, zamieszczone w „Przewodniku gimn. Sokół" Nr. 4 z kwietnia r. b.). W podaniu należy powołać się na przytoczone na wstępie pismo P. u. w. f. i p. w.

Zwracamy uwagę okręgów i gniazd na ścisłe przestrzeganie przepisów wymienionego zarządzenia, pod grozą odpowiedzialności, przewidzianej w punktach 14 i 15 tegoż zarządzenia.

WOBEC SKRYTOBÓJCZEGO MORDU

Polska cała, a z nią — i sokolstwo, tak wrażliwie reagujące zawsze na każde drgnienie ojczyzny, wstrząśnięta została przed niewielu dniami straszną wieścią o skrytobójczym mordzie, popełnionym na osobie ministra spraw wewnętrznych, ś. p. Bronisława Pierackiego.

Osoba zabójcy nie jest dotychczas znana, a rozliczne przypuszczenia, wikłające tok śledztwa, są conajmniej niewczesne.

Stwierdzić natomiast możemy w każdym razie, jaki jest nasz, sokoli stosunek do tego, co się stało.

Bez wahania mówimy na tem miejscu, że metoda mordu, gwałtu, taktyka bomby i rewolweru, terror jednostkowy, czy partyjny — wrogie są duchowi naszego narodu, a z tego ducha my czerpiemy siły. Bez względu na to, kto jął w rękę broń, aby targnąć się na życie ministra Rzeczypospolitej, musi on być przez nas uznany za szkodnika i zbrodniarza, tak z ludzkiego, jak z narodowego punktu widzenia. Nie bohater to, nie żołnierz, ale morderca.

W głębokiem poczuciu krzywdy, jaką mord, popełniony na ś. p. Bronisławie Pierackim, uczynił porządkowi prawno-państwowemu, na nadzwyczajnym zjeździe rady Związku sokolstwa polskiego uczczono pamięć poległego na posterunku ministra przez powstanie oraz uchwalono wysłanie pod adresem P. Prezesa rady ministrów depeszy następującej:

> *„Nadzwyczajny zjazd rady Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce, odbywający się w Warszawie dnia 17 czerwca roku 1934, wstrząśnięty i oburzony skrytobójczym mordem, dokonanym na osobie członka Rządu Rzeczypospolitej, świętej pamięci ministra Bronisława Pierackiego, składa niniejszem Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy swego głębokiego współczucia".*

Ponadto rada uchwaliła gremjalny udział sokolstwa ze sztandarami w pogrzebie ś. p. ministra Pierackiego.

Udział ten wyraził się w obecności na odprowadzeniu zwłok ś. p. ministra Pierackiego na dworzec kolejowy, dnia 18 b. m., dha prezesa Związku, przewodnictwa Związku, przewodnictwa dzielnicy mazowieckiej i okręgu warszawskiego, uczestników zjazdu rady Związku oraz przedstawicielstwa sokolego ze sztandarami gniazd stołecznych.

REDAKCJA

NIEZŁOMNOŚĆ BRATERSTWA SOKOLEGO

Ostatnie nieporozumienia polsko - czechosłowackie, komplikujące dobry stosunek sąsiedzki dwóch bratnich narodów, ciężkiem brzemieniem legły na sercu polskiego, a — wierzymy — i czechosłowackiego sokolstwa.

Braterstwo sokole, zadzierzgnięte przed laty, utrzymane przez świadomą wolę najlepszych w sokolstwie mężów, coraz mocniej utrwalające więź słowiańską, nie przechodzi przez to przełomu.

Rzeczą polityków i dyplomatów jest konflikty załatwiać; nie do nas należy wdawać się w te sprawy.

Naszą rzeczą natomiast jest pamiętać, że chwilowe fluktuacje polityczne na istotę braterstwa sokolego w Słowiańszczyźnie wpływać nie mogą.

B r a t e r s t w o t o j e s t, b y ł o i p o z o s t a n i e n i e z ł o m n e.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

W BUDAPESZCIE

Sprawa naszego wyjazdu do Budapesztu przesądzona została niemal w ostatniej chwili. Jak zawsze, tyle czynników wpływa na możność wyjazdu, że niema w tem dla nas nic nowego. Natomiast odbija się to zawsze na organizacji wyprawy i na jakości oraz przygotowaniu reprezentacji.

Bytność w Budapeszcie była konieczna ze względu na to, iż nieobecność barw polskich na boisku, podczas X międzynarodowego turnieju gimnastycznego, świadczyłaby o nas bardzo ujemnie. Również koniecznością było stawienie się nasze w stolicy przyjaznego nam od wieków narodu, w dniu, w którym Węgierska federacja gimnastyczna obchodziła 50-lecie swego istnienia.

Władze nasze państwowe przychyliły się więc od opinji prezesa Związku i udzieliły nam poparcia przez umieszczenie na czas jakiś zawodników naszych w C. i. w. f. na Bielanach, tudzież przez udzielenie delegacji bezpłatnych paszportów. Tylko przy takiem poparciu wyjazd mógł być urzeczywistniony.

Pobyt zawodników naszych w Budapeszcie nie przyniósł nam wprawdzie laurów pierwszeństwa, ale dał dobry wynik zespołowi druhen, oraz kilka bardzo dobrych wyników indywidualnych. Jest to omówione szczegółowo w dodatku technicznych do niniejszego numeru, tam więc odsyłamy po dokładniejsze dane.

Konkurencja na boisku była poważna. Szwajcarzy i Czesi, którzy zdobyli pierwsze i drugie miejsce, Niemcy, po raz pierwszy od wojny światowej występujący na zawodach Międzynarodowej federacji gimnastycznej, do której ich w Budapeszcie przyjęto, Finnowie, Włosi i inne narody, w liczbie kilkunastu — wszystko to razem stanowiło współzawodnictwo bardzo trudne. Dlatego to twierdzić można, że nasz wynik również wart jest uznania.

Uroczystości gimnastyczne w Budapeszcie poprzedzone były kongresem wychowania fizycznego młodzieży, który odbył się w dniach od 24-go do 29 maja pod protektoratem dha prezesa Adama Zamoyskiego, jako prezesa Międzynarodowej federacji gimnastycznej. Na kongres ten zjechali się wybitni specjaliści, reprezentujący wiele państw. Między innymi, byli również delegaci naszego Centralnego instytutu wychowania fizycznego.

Nad samemi uroczystościami objął protektorat Jego Wysokość regent królestwa Węgier, admirał Horthy. Udzielił on posłuchania przedstawicielom Międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.) na zamku królewskim w Budzie.



Dh. prezes Związku Adam Zamoyski i dhna nacz. Jadwiga Zamoyska w gronie zawodniczek polskich w Budapeszcie.

Uroczystości trwały od 30-go maja do 3-go czerwca r. b. W pierwszym dniu olbrzymi pochód gimnastyków udał się z pod gmachu parlamentu przez aleję Andrassy'ego do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce. Wyróżniała się liczna grupa „Junaków" bułgarskich, licząca około 800 osób.

Dalsze uroczystości odbywały się na boisku podmiejskiem. Organizacji nic zarzucić nie można, jak również gościnności, której przybyli goście byli przedmiotem. Federacja węgierska ofiarowała przyjezdnym w upominku piękną grupę porcelanową, przedstawiającą czardasza. Nasz upominek dla Węgrów, srebrny puhar, wyglądał bardzo korzystnie i przyjęty był z zadowoleniem.

Zakwaterowanie było bardzo dobre. Karta uczestnictwa (w cenie 5 fr. szwajc.) dawała szereg udogodnień faktycznych.

Ostatnim punktem uroczystości był m a t c h piłki nożnej między Czechosłowacją i Węgrami (7 : 0).

Zakończono uroczystości bankietem, na którym rozdano nagrody i medale.

We wszystkich uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele rządu węgierskiego, a prezes Federacji węgierskiej, hr. Aleksander Teleki, był niezmiernie miłym i gościnnym gospodarzem. Dlatego też zrozumiałą staje się uchwała ostatniej rady Związku, składająca zasłużone podziękowanie Federacji węgierskiej i jej prezesowi.

Podczas bankietu, na którym przewodniczył i przemawiał dh. prezes Zamoyski, przedstawiciele Federacji belgijskiej, hr. Goblet d'Alviella, oraz Federacji włoskiej, p. Bevilacqua, odznaczyli dh. nacz. Jadwigę Zamoyską, jako przewodniczącą międzynarodowej komisji technicznej żeńskiej, odznakami zaszczytnemi swoich związków.

Po uroczystościach, program przewidywał kilka zajmujących wycieczek wgłąb Węgier. Niestety, zawodnicy nasi wziąć w nich nie mogli udziału, zmuszeni wracać szybko do kraju.

Jest rzeczą najzupełniej pewną, że krótki pobyt w Budapeszcie pozostawił na uczestnikach naszej reprezentacji sokolej najlepsze wrażenie.

Jako pozytywną wartość, wyniesioną z zawodów, podkreślić należy, iż na boisku znalazła potwierdzenie nasza mocna zasada sokola, że nie należy wpadać w przesadę przez lekceważenie całkowite przyrządów. Dobrzy przyrządowcy, jak Szwajcarzy, Czechosłowacy i Niemcy, wysunęli się na pierwsze miejsca.

Wydaje się, że na szerokim świecie zbytni radykalizm w zakresie gimnastyki przestaje popłacać. O ile sądzić można z toczonych na trybunach rozmów, pojmują to już i specjaliści, i szeroki ogół, interesujący się wychowaniem fizycznem. UCZESTNIK

ZGON ZNAKOMITEGO NACZELNIKA

Dnia 2 b. m. zmarł w Pradze ś. p. dh. dr. Henryk Vaniczek, długoletni i zasłużony naczelnik sokolstwa czeskiego, potem — czechosłowackiego i sokolstwa słowiańskiego, odkąd zjednoczyło się we wspólny Związek.

Urodzony w r. 1861, w rodzinie niezamożnej, wątły i chorowity od dzieciństwa, Henryk Vaniczek nie miał lekkiego życia przed sobą. Osierocony wcześnie, musiał iść w świat przebojem. Jednak ukończył studja, doktoryzował się z prawa w r. 1898, a od r. 1910 stał się samodzielnym adwokatem.

Za przykładem swego mistrza, Tyrsza, który również słabowitość cielesną zwalczać potrafił, był od młodu sokołem. W r. 1878 wstąpił do gniazda smichowskiego, w r. 1882 wziął udział w pierwszym zlocie i był przyjęty do zespołu ćwiczebnego. W dwa lata potem został zastępcą naczelnika, w sześć — naczelnikiem gniazda. W r. 1889 zostaje naczelnikiem żupy środkowo - czeskiej, a w r. 1891— następcą Tyrsza na stanowisku naczelnika „Sokoła" praskiego. W roku następnym jest naczelnikiem Związku.

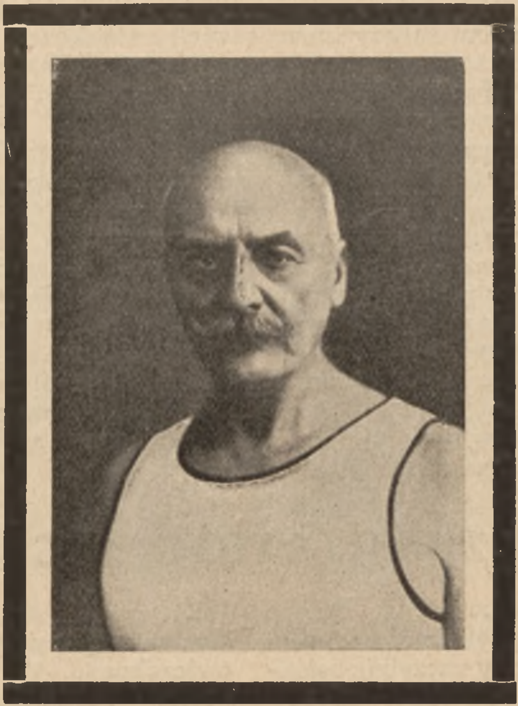
Wiódł za sobą karne zastępy sokołów czeskich na zloty w kraju i zagranicą: na 3-ci zlot w r. 1895, 4-ty — w r. 1901, 5-ty — w r. 1907, 6-ty — w r. 1912, 7-my — w r. 1920 i 8-my — w r. 1926. Zlotu Tyrszowego w r. 1932 mógł być już tylko widzem.

Znaczenie jego dla sokolstwa czeskiego, jako naczelnika, pole-

gało na tem, iż przyswoił mu metody ćwiczeń zachodnio - europejskich, po pobycie we francuskiej szkole wojskowej gimnastycznej w Joinville (1895). „Owocami Joinville'u" nazywano w Czechach wynik jego nauki i doświadczeń.

*

Pogrzeb ś. p. dha nacz. dr. Vaniczka odbył się uroczyście w Pradze, dn. 6 b. m. Trumna stała na katafalku w Tyrszowym Domu, a nieprzeliczone rzesze sokołów i publiczności cywilnej przeciągały



przed nią, aby jej złożyć pośmiertny hołd.

Sokolstwo polskie reprezentowane było przez przybyłego z Budapesztu dha A. Bogusławskiego, który złożył przed trumną wieniec o barwach biało - czerwonych, z napisem na wstędze: *„Wielkiemu sokołowi — sokolstwo polskie"*.

Reprezentację sokolstwa jugosłowiańskiego stanowili dh. nacz. Ambrożić i dhna Skalarjeva, sokolstwa rosyjskiego na emigracji—dh. Dołgopiatow, Winniczuk i Manochin. Ponadto w orszaku widać było niebieskie koszule „sokiłów" ruskich (ukraińskich).

Jako gorący patrjota czeski, przez cały ciąg wojny światowej był prześladowany przez władze austrjackie. Natychmiast po przewrocie politycznym r. 1918 założył i prowadził straż narodową, a potem oddziały „Straży wolności". W tymże roku stanął na czele działu wychowania fizycznego w ministerstwie obrony narodowej, na którem to stanowisku przetrwał do r. 1931, t. j. do chwili złamania przez ciężką chorobę.

Był to wierny, gorący i oddany sprawie sokół, przez cały ciąg życia ideę sokolą stawiający przed wszystkiem.

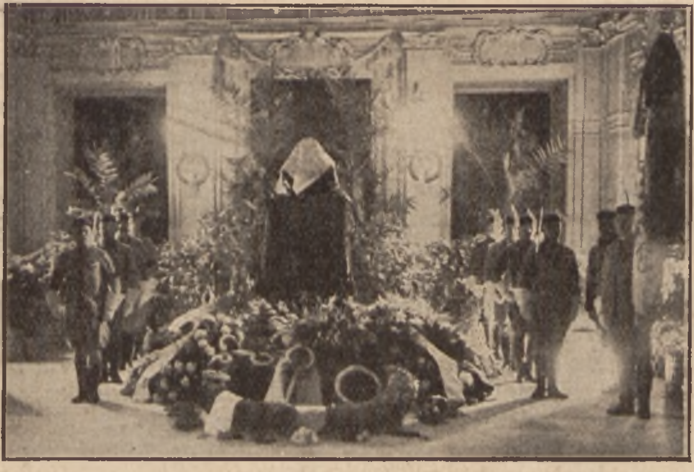
Złożyły również wieńce wracające z Budapesztu reprezentacje gimnastyczne francuska i belgijska.

W pogrzebie, ciągnącym ulicami Pragi od Tyrszowego Domu do krematorjum, wziął udział rząd *in corpore*, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, uniwersytetu, miasta, wojska, w niezmiernie licznej reprezentacji. Zmarłego chowano, jak generała, przy paradzie wojskowej trzech rodzajów broni. Szpalery na ulicy trzymali naprzemian sokoli i żołnierze. Olbrzymie tłumy ludności stały na ulicach, a domy były dekorowane flagami. Pochód otwierał konny „Sokół" praski.

*

Dn. 10 b. m., w dzień posiedzenia Związku sokolstwa słowiańskiego w Pradze, odbyła się ku czci ś. p. dh. nacz. dr. H. Vaniczka akademja żałobna (t. zw. *trizna)*. Z ramienia sokolstwa polskiego wziął w niej udział dh. I wiceprezes Związku dr. Al. Szczepański, który przybył na posiedzenie Związku słowiańskiego. Wygłosił on na „*triznie*" przemówienie następujące:

„Ludzie przechodzą, idee zostają. Ale jedni ludzie przechodzą bez śladu, jak fala na wodzie, inni — zostawiają głęboki ślad w życiu narodu i w sercach potomnych. Ci inni — to są ludzie, którzy



Straż honorowa sokolstwa czechosłowackiego przy trumnie ś. p. dha nacz. dr. Vaniczka.

Imieniem sokolstwa żegnał trumnę dh. prezes dr. Bukovsky, który zakończył przemówienie swe słowami: „*Bracie Henryku, wola twoja niech będzie z nami*". Imieniem rządu przemawiał minister obrony narodowej.

Pochód żałobny rozwiązał się dopiero przy krematorjum.

oddali swoje życie w służbę idei. Takim był druh naczelnik dr. Henryk Vaniczek.

Słowiańszczyzna miała w ciągu dziejów niejedną sposobność, aby stać się potęgą, rozstrzygającą o losach Europy i świata. Nie stała się. Nie stała się, bo nie miała wspólnej ideologji.

Wspólną ideologję dało Słowiańszczyźnie sokolstwo, oparte o naukę wielkiego Tyrsza. Ideologję pracy równych z równymi, wolnych z wolnymi, dla wspólnego celu.

Ale wcielenie w życie idei sokolstwa napotykało i napotyka na niejedną trudność, i dlatego w tej pracy potrzeba nam wzorów i wodzów. Takim wzorem i takim wodzem był Vaniczek. Gdy się mówiło sokolstwo, myślało się zarazem — Vaniczek.

Więc wieczna mu pamięć i chwała. a nam z tej pamięci — wieczysty przykład i wieczna pociecha. Przykład, że poświęcenie się w służbę ideału daje siłę i moc, wpływ i miłość.

Pociecha, bo życie druha Vaniczka dowodzi, iż silna wola i wytrwała praca dla idei zawsze prowadzą w końcu do zwycięstwa. On bowiem doczekał tego, co było najgorętszem jego pragniem, niepodległości ukochanej ojczyzny, i osiągnął stanowisko, które napewno było najmilsze jego sercu — stanowisko naczelnika Związku sokolstwa słowiańskiego.

Dlatego wieczna mu chwała i pamięć, a nam w tej pamięci — wieczna pociecha".

*

Przez zgon ś. p. dha nacz. dr. Henryka Vaniczka całe sokolstwo słowiańskie poniosło ciężką stratę, a Polstra straciła oddanego przyjaciela.

A. Bg.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

Dn. 10 b. m. przed południem, zamiast posiedzenia przewodnictwa lub walnego zebrania, odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci ś. p. dha Henryka Vaniczka, naczelnika Związku sokolstwa czechosłowackiego.

Na akademji żałobnej (*„triznie"*) sokolstwo polskie reprezentował i przemówienie wygłosił I wiceprezes Związku, dh. dr. A. Szczepański. Przemówienie to podaliśmy w artykule o ś. p. dh. nacz. dr. Vaniczku.

Po akademji i wspólnem śniadaniu w Domu Tyrsza, po południu, dh. prezes dr. Bukovsky otworzył posiedzenie przewodnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego, przy udziale przedstawicieli sokolstwa polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego, bułgarskiego i rosyjskiego na obczyźnie (organizacji z siedzibą w Pradze).

Po krótkiem zagajeniu i oddaniu czci zmarłym członkom, w tej liczbie—dhowi Al. Małaczyńskiemu, nastąpiło sprawozdanie sekretarza dha Stepanka, którego część główną zajęła sprawa rosyjska.

Spór między „Sokołem" rosyjskim, mającym siedzibę w Pradze, a organizacją sokolą rosyjską, skupioną w Jugosławji (t. zw. „wielehradzką"), pozostaje nieprzejednany i wszelkie wysiłki przewodnictwa Związku słowiańskiego w kierunku spowodowania jakiego kompromisu, do niczego nie doprowadziły. Sekretarjat wystąpił z wnioskiem zwołania przez przewodnictwo Związku sokolstwa słowiańskiego wspólnego zjazdu obu organizacyj rosyjskich. Spotkało się to ze stanowczym protestem obecnych na posiedzeniu przedstawicieli organizacji praskiej (przedstawiciele organizacji wielehradzkiej, jakkolwiek obecni w Pradze, udziału w posiedzeniu nie brali, nie stanowią bowiem samodzielnego Związku, lecz część Związku jugosłowiańskiego). Wobec tego sprzeciwu, sprawa upadła.

Drugi punkt sprawozdania sekretarza wypełniła sprawa zmiany statutu Związku sokolstwa słowiańskiego.

Wobec wniesienia przez Związek polski nowego projektu statutu, sprawa została odłożona do następnego posiedzenia. Wniosek polski zostanie rozesłany zrzeszonym Związkom do wypowiedzenia się w ciągu 3-ch miesięcy.

Po sekretarzu, krótkie sprawozdanie złożył skarbnik Związku.

Następnie przewodniczący poddał pod obrady wniosek o przyjęcie organizacji bułgarskiej „Junaków" do Związku sokolstwa słowiańskiego. Pierwszy zabrał głos dh. dr. A. Szczepański, aby serdecznie powitać „Junaków" w gronie sokolem. Po krótkiem powitaniu przez dha Gangla w imieniu Jugosłowian, zabrał głos dh. prezes Łazow, dając w imieniu Bułgarów wyraz radości i wzruszenia, z jakiemi przystępują do Związku sokolego.

Krótkie przemówienie przewodniczącego dha Bukovsky'ego zamknęło posiedzenie przewodnictwa.

Po małej przerwie rozpoczęło się walne zebranie Związku sokolstwa słowiańskiego.

Na tem zebraniu sprawa zjednoczenia sokolstwa rosyjskiego nie posunęła się naprzód.

W sprawie zmiany statutu przyjęto do wiadomości uchwałę przewodnictwa.

Sprawozdanie dha naczelnika dr. Klingera dotyczyło różnych zlotów najbliższych, między innemi— i zlotu warszawskiego w roku przyszłym.

W zlocie naszych 3-ch dzielnic zachodnich Czechosłowacy zamierzają wziąć udział z drużynami ćwiczącemi. Jugosławianie (wskutek zlotu w Sarajewie), Bułgarzy i Rosjanie ograniczą się do przysłania delegacyj.

Na zlot w Sarajewie, Czesi zamierzają wysłać przeszło 200-stu, na zlot w Zagrzebiu — do 350-ciu ćwiczących.

Ze strony polskiej zapowiedziano na zlotach powyższych reprezentację.

Formalne przegłosowanie i przyjęcie Bułgarów do Związku słowiańskiego odbyło się krótko, przyczem przemówił delegat bułgarski, dh. prof. Minow.



Śniadanie w Belgradzie, wydane dla dha prezesa Zamoyskiego przez br. dr. Angjelinovicza, ministra wych. fiz. królestwa Jugosławji. Od prawej: br. min. dr. Angjelinovicz, dh. prezes Zamoyski, br. Paunkovicz, br. dr. Buicz, oraz (odwrócony) dh. dr. Szczepański.

Z MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI GIMNASTYCZNEJ

XXI walne zgromadzenie delegatów do Międzynarodowej federacji gimnastycznej odbyło się w Budapeszcie, w dn. 31 maja, 1 i 2 czerwca r. b., pod przewodnictwem prezesa F. I. G., dh. Adama Zamoyskiego. Otwarcie zgromadzenia nastąpiło w wielkiej sali parlamentu budapeszteńskiego, poczem delegaci udali się na audjencję do regenta Horthy'ego. Po audjencji wzięli udział w uroczystościach przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Na wstępie zgromadzenia przedstawiciel sokolstwa czechosłowackiego odczytał imieniem C. O. S. i Saveza Sokola Kraljevine Jugoslavije deklarację, uzasadniającą nieprzybycie sokołów jugosłowiańskich do Budapesztu, oraz zsolidaryzowanie się z nimi sokołów czechosłowackich. Wobec charakteru czysto politycznego tej deklaracji, na wniosek przedstawiciela Związku szwajcarskiego zgromadzenie przeszło nad nią do porządku dziennego.

Najważniejszemi punktami, nad którémi w ciągu XXI zgromadzenia debatowano, przy uczestnictwie delegatów 19-stu federacyj narodowych, były sprawy: przyjęcia do F. I. G. „Deutsche Turnerschaft" oraz zorganizowania stałej komisji technicznej kobiecej. Obrady odbywały się w lokalu Federacji gimnastycznej węgierskiej.

Pierwsza sprawa była o tyle skomplikowana, że „Deutsche Turnerschaft", choć od roku przeszło nie kryła się z zamiarem wystąpienia na X turnieju międzynarodowym w Budapeszcie, o czem szeroko pisały pisma sportowe niemieckie, zaniedbała złożenia we właściwym czasie podania o przyjęcie do F. I. G. Gdy podanie to wreszcie w drodze dyplomatycznej nadeszło, porządek dzienny XXI zgromadzenia był już wydrukowany i rozesłany. Ponadto forma podania była tego rodzaju, że nie wiadomo było, o co „Deutsche Turnerschaft" zabiega: o należenie do F. I. G. na stałe, czy też o przyjęcie do niej dlatego tylko, aby móc znaleźć się na boisku w Budapeszcie.

Wynikł zatem, przy najprzychylniejszem nawet traktowaniu sprawy, dylemat: czy wogóle XXI zgromadzenie może decydować sprawę, nie będącą na porządku dziennym, a powtóre: czy wrazie przyjęcia Niemców jednego dnia, mogą oni już nazajutrz stanąć w szrankach współzawodnictwa międzynarodowego. Do przyjęcia nowozgłoszonej federacji wymagana jest przytem kwalifikowana większość (2/3).

XXI zgromadzenie F. I. G. dało dowód wielkiego liberalizmu organizacyjnego, przesądzając obie sprawy na korzyść „Deutsche Turnerschaft" i pozwalając Niemcom stanąć do X turnieju, w którym zajęli 3-cie miejsce.

Sprawa utworzenia stałej komisji technicznej żeńskiej, po udatnym udziale zespołów kobiecych w X turnieju międzynarodowym, skończyła się całkowitym triumfem dhny nacz. Zamoyskiej, której przygotowanie i zreferowanie tej sprawy uprzednio zlecono. F. I. G. zyskuje od roku obecnego, obok komisji męskiej, komisję żeńską stałą, złożoną z przedstawicielek

elementu kobiecego poszczególnych federacyj narodowych. Trudności, wynikające z posiadania przez niektóre kraje (Francja i Finlandja) oddzielnych federacyj żeńskich, pozostawiono do rozstrzygnięcia tym krajom.

Po za temi najważniejszemi sprawami, które wywołały długą i żywą dyskusję, załatwiono szereg drobnych kwestyj bieżących.

W roku przyszłym postanowiono odbyć dwa walne zgromadzenia F. I. G.: jedno w Brukselli, podczas kongresu gimnastycznego, złączonego z wystawą międzynarodową, i jedno w Warszawie, podczas wielkiego zlotu sokolstwa słowiańskiego.

Vidi



Reprodukcja pięknego dyplomu, jaki od Narodowej rady wychowania fizycznego królestwa Węgier otrzymał dh. prezes Związku. (Patrz kronika zagraniczna, str. 115).

UPOWAŻNIENIA DO PRZEPROWADZANIA PRÓB SPRAWNOŚCI O PAŃSTWOWĄ ODZNAKĘ SPORTOWĄ (P. O. S.) NA ROK 1934

Państwowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia fizycznego, pismem swem z dnia 29 maja r. b. Nr. 256—2 Wyszk., upoważnił do przeprowadzania całkowitych prób sprawności o Państwową odznakę sportową następujące władze sokole:

Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół"

Warszawa Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26

Przewodnictwo Związku tow. gimn. „Sokół"
Naczelnictwo „ „ „ „

Dzielnica mazowiecka

Przewodnictwo dzielnicy mazowieckiej Warszawa, Sucha 14
zarząd okręgu kieleckiego,
„ „ lubelskiego,
„ „ łódzkiego,
„ „ warszawskiego,
„ „ wileńskiego,
naczelnictwo gniazda V. im. Grażyny tylko dla kobiet

Dzielnica małopolska

Przewodnictwo dzielnicy małopolskiej Lwów, Sokoła 7
Zarząd okręgu Stryj,
„ „ Kołomyja,
„ „ Sarny,
„ „ Przemyśl,
„ „ Lwów,
„ „ Tarnopol,
„ „ Stanisławów,
naczelnictwo gniazda Jarosław,
„ „ Przeworsk
„ „ Łańcut,
„ „ Sanok,
„ „ Zagórz,
„ „ Sambor,
„ „ Borysław,
„ „ Drohobycz,
„ „ Przemyśl,
„ „ Lwów-Macierz,
„ „ Lwów II,
„ „ Gródek Jagielloński,
„ „ Brody
„ „ Jaworów,
„ „ Żółkiew,
„ „ Bóbrka,
„ „ Złoczów,
„ „ Zborów,
naczelnictwo gniazda Zbaraż,
„ „ Zagrobol,
„ „ Tarnopol,
„ „ Stanisławów I,
„ „ Stanisławów II,
„ „ Stanisławów IV,
„ „ Stryj,
„ „ Skole,
„ „ Kołomyja,
„ „ Sniatyn,
„ „ Zabłotow,
„ „ Kuty,
„ „ Sokal,
„ „ Rawa Ruska,
„ „ Kamionka, Strumiłowa,
„ „ Brzeżany,
„ „ Podhajce,
„ „ Czortków,
„ „ Jagielnica,
„ „ Łuck.
„ „ Sarny.

Dzielnica wielkopolska

Przewodnictwo dzielnicy wielkopolskiej Poznań, Wały Zygm. Augusta 10,
zarząd okręgu Gniezno,
„ „ Leszno,
„ „ Kępno,
„ „ Ostrów,
„ „ Poznań.

Dzielnica pomorska

Przewodnictwo dzielnicy pomorskiej Toruń, Nowy Rynek 26,
zarząd okręgu Tuchola,
„ „ Grudziądz,
„ „ Toruń,
„ „ Bydgoszcz,
naczelnictwo gniazda Lubawa,
„ „ Tczew,
„ „ Gdynia,
„ „ Swiecie.
„ „ Bydgoszcz I
„ „ Grudziądz I
„ „ Toruń I,
„ „ Chełmża,
„ „ Chojnice,
„ „ Chełmno,
„ „ Nakło,
„ „ Rytel,
„ „ Wąbrzeżno,
„ „ Bydgoszcz żeński (tylko dla kobiet)
„ Grudziądz żeński (tylko dla kobiet)

Dzielnica śląska

Przewodnictwo dzielnicy śląskiej
Katowice, Ks. Damrota 8,
zarząd okręgu I Nowy Bytom,
„ „ II Katowice,
„ „ III Król.-Huta,
„ „ IV Tarnowskie Góry,
„ „ V Siemianowice Sl.
„ „ VI Mysłowice,
„ „ VII Pszczyna,
„ „ VIII Rybnik,
„ „ IX Biertułtowy,
„ „ X Cieszyn,

Dzielnica krakowska

Przewodnictwo dzielnicy krakowskiej
Kraków, Pl. Jabłonowskich 3,
naezelnictwo krakowskiego (I) okr. Kraków
„ gniazda Chrzanów,
„ „ Myślenice,
„ „ Kraków II (Podgórze),
„ „ Trzebinia,
„ „ Zakopane,
naczelnictwo okręgu (II) Zagłębia Dąbrowskiego Grodziec k. Strzemieszyc,
naczelnictwo okręgu III Tarnów,
„ „ IV Nowy Sącz,
„ „ V Jasło,
„ „ VI Żywiec,
„ „ VII Rzeszów.

Nadto upoważnione zostały do przeprowadzania częściowych prób sprawności (tylko z gimnastyki) o P. O. S. w dzielnicy pomorskiej:

naczelnictwo gniazda Bydgoszcz III,
„ „ Grudziądz III,
„ „ Kościerzyna,
„ „ Łasin,
„ „ Nowe Miasto,
„ „ Toruń III,
„ „ Toruń żeńskie,
„ „ Kowalewo,
„ „ Więcbork.

KRONIKA KRAJOWA

JUBILEUSZOWY ZLOT SOKOLSTWA ZACHODNICH ZIEM POLSKI

Sokolstwo dzielnic: wielkopolskiej, pomorskiej i śląskiej święcić będzie uroczyście półwiekowy swój jubileusz, jak zapowiadaliśmy, w Poznaniu w dniach 29 i 30 b. m. oraz 1 lipca.

Dzielnicom - jubilatkom składamy w dzień wielkiego ich święta serdeczne życzenia dalszego rozwoju i najpomyślniejszych wyników pracy w służbie dla ojczyzny i sokolstwa. Czołem!

Redakcja

ŚWIĘTO MORZA

W porzednim numerze „ Przewodnika" sygnalizowaliśmy wiadomość, że, tradycyjnym już zwyczajem, tegoroczne „Święto morza" odbędzie się 29 czerwca.

Rzucone przez Ligę morską i kolonjalną hasła nadania uroczystości tegorocznego „Święta morza" charakteru potężnej manifestacji narodowej znajdują gorący oddźwięk w całem społeczeństwie.

Świadczy o tem żywe zainteresowanie wśród wszystkich organizacyj Rzeczypospolitej.

Protektorat nad „Świętem morza" objęli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, P. Minister spraw wojskowych, marsz. Józef Piłsudski i Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond.

Prezes Związku sokolstwa polskiego dh. Adam Zamoyski zaproszony został na członka Komitetu honorowego „Święta morza" i godność tę przyjął.

W stolicy działa główny Komitet wykonawczy, w całym zaś kraju powołane zostały komitety lokalne, które prowadzą intensywną pracę w kierunku uświetnienia uroczystości.

Obchody „wianków" świętojańskich w całej Polsce odłożone zostały na dzień 28 b. m., jako wigilję „Święta morza".

Uroczystości w Gdyni przewidziane są na dni 29 b. m. do 1 lipca, w tym zaś dniu odbędzie się tam wielki zlot wszystkich organizacyj, na którym, nie watpimy, nie zbraknie licznych szeregów sokolich.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Polski Związek towarzystw wioślarskich urządza w dniach 21 i 22 lipca r. b., w Bydgoszczy, XV regaty związkowe o mistrzostwa Polski.

Regaty przeprowadzone będą na podstawie regulaminu regatowego z roku 1934.

Program regat rozesłany został przez Związek towarzystw wioślarskich wszystkim jego członkom. Program ten przewiduje 24 biegi. Długość toru wynosić będzie 1700 m., dla pań zaś 1200 m.

Warunki zgłoszeń dokładnie podane są w rozesłanym programie, przypominamy więc tylko, iż termin zgłoszeń upływa z dniem 11 lipca r. b.

Wszystkich informacyj, związanych z uczestniczeniem w regatach, udziela sekretarjat Związku towarzystw wioślarskich, Warszawa, Jerozolimska Nr. 45.

Oddziały wioślarskie gniazd sokolich, należące do Związku towarzystw wioślarskich, winni jak najliczniej uczestniczyć w regatach związkowych.

ZAWODY KAJAKOWE O MISTRZOSTWO ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO

Z polecenia władz Związku, gniazdo Grudziądz I, w czterdziestolecie swego istnienia, w dniu 12 sierpnia r. b., urządza wyścigi kajakowe o pierwszeństwo Związku sokolstwa polskiego.

Protektorat nad uroczystościami sokolemi i zawodami kajaków przyjął p. wojewoda pomorski, Stefan Kirtiklis.

Program zawodów jest następujący:

Godz. 9. — nabożeństwo w kościele pojezuickim;

Godz. 10 — pomiary łodzi startujących, badanie ich metryk oraz badanie lekarskie zawodników;

Godz. 13 — zbiórka na miejscu startu;

Godz. 15.30 — bieg I: dwójki turystyczne męskie;

Godz. 15.40 — bieg II: dwójki turystyczne mieszane;

Godz. 15.50 — bieg III: jedynki wyścigowe męskie;

Godz. 16 — bieg IV: dwójki wyścigowe męskie.

Warunki zawodów:

Wszystkie biegi odbywają się na trasie 10.000 m., na Wiśle.

Startować mogą tylko kajaki szwedzkie.

Miejsce startu — przy wiosce Szymych, meta — przystań sokola.

Do każdego biegu startują przynajmniej trzy kajaki. W razie zgłoszenia większej ilości kajaków do jednego biegu, bieg ten podzielony być może na dwie części. W razie zgłoszenia niedostatecznej liczby zawodników do biegu II (dwójki z obsadą mieszaną), bieg ten będzie zamieniony na bieg jedynek turystycznych męskich.

Startować mogą wszystkie sekcje kajakowe „Sokoła" oraz kluby, zrzeszone w Związku kajakowym.

Po zawodach odbędzie się wieczór towarzyski, połączony z rozdaniem nagród.

Zgłoszenia zawodników kierować należy do sekretarjatu gniazda Grudziądz I, Grudziądz, Mickiewicza Nr. 12.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 4-go sierpnia r. b.

PODRÓŻ OKRĘŻNA DHNY BRONISŁAWY STASZEL-POLANKÓWNY

Znana nasza narciarka, dhna Bronisława Staszel - Polankówna, przedsięwzięła wycieczkę na rowerze dookoła Polski. Objechała dotąd Śląsk, poczem przez Częstochowę i Kalisz udała się do Poznania. Stamtąd pojechała do Gdyni, skąd przez Gdańsk i Pomorze przybyła do Warszawy.



Dhna Polankówna w Gdyni.

Po kilkudniowym pobycie w stolicy, jedzie przez Białystok i Grodno do Wilna, nad jezioro Narocz i wzdłuż granicy wschodniej — do Zaleszczyk i Worochty. Z Huculszczyzny, szosą podkarpacką, powróci do Zakopanego.

Dzielna druhna oświadcza, że urzeczywistnia w ten sposób żywione od wczesnego dzieciństwa marzenie, aby zwiedzić całą Polskę.

Po drodze odwiedza gniazda sokole.

W Warszawie zameldowała się u dha prezesa Związku i uzyskała jego podpis w książce podróżnej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WĘGRY

Echa uroczystości budapeszteńskich

W kilka dni po powrocie z Budapesztu, dh. prezes Zamoyski otrzymał od prezesa Narodowej rady wychowania fizycznego królestwa Węgier, p. prof. dr. Korneljusza de Kelemana, pismo, datowane 4 b. m., które, w dosłownem tłumaczeniu, brzmi, jak następuje:

„Z okazji światowego szampjonatu gimnastycznego w Budapeszcie w r. 1934, mam zaszczyt przesłać Panu Prezesowi wielki medal złoty Narodowej rady wychowania fizycznego królestwa Węgier.

Zechciej, Panie Hrabio, przyjąć dar pamiątkowy od najwyższego forum sportu mego kraju, jako dokument przyjaźni sportowej między Polską i Węgrami i jako wyraz naszego wysokiego dla Ciebie uznania.

Proszę, by Pan Prezes przyjął wyrazy szacunku i pozdrowienia.

Prezes Narodowej rady w. f. królestwa Węgier

(—) Dr. de Kelemen".



Wraz z pismem ten dh. prezes Zamoyski otrzymał piękny medal złoty i kunsztowny dyplom, których reprodukcje zamieszczamy w niniejszym numerze.

AMERYKA

Jubileusz sokolstwa polskiego

W ostatnich dwóch numerach „Przewodnika" pisaliśmy o zamierzonych uroczystościach jubileuszowych Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, oraz o związanej z tem uroczystości otwarcia nowej siedziby tegoż Związku.

Obecnie podajemy ważniejsze punkty programu tego obchodu, który odbywa się w dniach 16, 17 i 18 b. m.

16 b. m. — wizytacja nowej siedziby przez przyjezdnych.

17 b. m. — rano nabożeństwo w kościele św. Wojciecha; po nabożeństwie, pochodem powrót do nowej siedziby i wpisywanie się do księgi erekcyjnej; po południu — poświęcenie sokolni i uroczysta akademja; wieczorem — zabawa towarzyska i popisy gimnastyczne.

18 b. m. — wieczorem bal jubileuszowy w sokolni.

*

Rada Związku sokolstwa polskiego na nadzwyczajnym swym zjeździe w dniu 17 b. m., wysłała do Związku sokolstwa polskiego w Ameryce depeszę z życzeniami. Tekst depeszy tej podaliśmy w protokóle zjazdu.

*

Dh. prezes Związku Adam Zamoyski, w odpowiedzi na przesłane w imieniu sokolstwa w kraju i swojem życzenia, otrzymał pismo dha dr. T. A. Starzyńskiego, prezesa Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, które postanowiliśmy zamieścić w całości:

„Przezacny i Kochany Druhu Prezesie!

Serdecznie dziękuję za tych parę serdecznych, a mocnych słów zachęty na naszą uroczystość. Zaledwie parę tygodni dzieli nas od tej uroczystości. Spodziewam się sukcesu nie tylko samej uroczystości, ale niemniej poważnego rozwoju pod każdym względem naszego zespołu. Ostatnich szereg miesięcy miałem wiele roboty. Trzeba było przeprowadzić reorganizację w wielu okręgach, by doprowadzić je do większej i wydajniejszej pracy i lojalnej kooperacji z nami

Dzięki temu, jak niemniej dzięki poprawieniu się ekonomicznej sytuacji w kraju, zaczynamy przybierać na rozmachu, jak niemniej wzrastać pod względem liczby członków. Mieliśmy kilka miesięcy, gdzie blisko po tysiąc nowych członków miesięcznie zdobywaliśmy.

Następnie wiele pracy i zabiegów trzeba było zrobić w sprawie nowej naszej kwatery. Stara była i ciasna i wcale nie odpowiadała naszym wymogom. Trzeba więc było kręcić się za nową kwaterą. Starą siedzibę wynajęliśmy na stację gazolinową na dłuższy termin i następnie też przystąpiliśmy do rozbudowy starej sokolni gniazda 8-go, którą swego czasu na własność przyjęliśmy. Po wykończeniu będziemy mieli piękny, wygodny i zupełnie moderny dom, gdzie mieścić się będą wszystkie nasze biura, a więc: biuro główne z wielką kasą ogniotrwałą, biuro prezesa, naczelnika, sala na zebrania całego przewodnictwa, wreszcie biuro redaktora i drukarnia, bardzo obszerna i wygodna. Nadto na tem samem piętrze będzie kuchnia i bufet, salon czyli tak zwany „social room", pokój dla pań i łazienki, i pięknie wykończone „lobby". Na drugiem piętrze, a po Waszemu pierwszem, jest obszerna, piękna sala z balkonami, którą używać będziemy do ćwiczeń i na tańce, obok-mały pokój tak zwany „refreshment room", garderoba, prysznice i łazienki. Na trzeciem piętrze mamy dwie dość obszerne salki, gdzie będzie siedziba gniazda 8-go sokołów, i gniazda 118-go sokolic, nadto mały pokój do wyświetlania ruchomych obrazów. Wreszcie galerja po obu stronach sali głównej. Sala główna wraz z galerjami pomieści około 1.200 osób.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się nasza nowa kwatera. Strasznie jestem uradowany, że wreszcie dorobiliśmy się takiej kwatery. Dumni jesteśmy z niej, gdyż już nie będziemy potrzebowali się krępować wobec gości, którzy od czasu do czasu nas odwiedzają, jak niemniej, będziemy mogli realizować program naszej roboty. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś i Was, Kochany Prezesie, gościć będziemy u siebie, a dałby Bóg, by było to jak najprędzej.

Jak już z poprzednich listów wiecie, że 17-go czerwca mamy uroczyste otwarcie, gdzie równocześnie obchodzić będziemy 40-lecie naszej egzystencji, Spodziewamy się trochę różnych notabli. Gościem i uczestnikiem naszym będzie generał Józef Haller, który też zaraz po naszej uroczystości wraca do ojczyzny.

W zjeździe Polaków z zagranicy, jaki odbędzie się w Warszawie, bierzemy nieliczny udział. Delegatem naszym będzie druh redaktor Osada, Walasiewiczówna i kilku innych mniej znanych druhów. Do zawodów stanie napewno Walasiewiczówna, która już wyjeżdża 1-go czerwca do Gdyni. Innych oficjalnie nie wyślemy, bo szykujemy się w przyszłym roku na Wasz zlot, który dla nas jest ważniejszy, niż tegoroczna ogólna olimpjada. W każdym razie wielu z naszych sokołów i sokolic stanie do popisów eliminacyjnych, jakie się odbędą na początku czerwca w Chicago, i o ile wyjdą zwycięsko, to będą wysłani na koszt Komitetu miedzyorganizacyjnego. Z centrum Nowoyorskiego, spodziewam się również, że wyjedzie kilku sokołów i sokolic. Słowem bezpośrednio i pośrednio będziemy tak na zjeździe, jak na zawodach reprezentowani. Spodziewamy się, że potrafimy skombinować przynajmniej 4 sokolice do biegu rozstawnego z Walasiewiczówną na czele i spodziewamy się, że one nas w ogólnych konkurencjach nie zawiodą. Co do sokołów, to mniej spodziewamy się sukcesu.

Delegacja z dhem Osadą na czele wyjeżdża z naszą wycieczką 6-go lipca. Sam miałem ochotę jechać, ale czas, a przedewszystkiem pieniądze na to nie pozwalają, za to w przyszłym roku wybieram się napewno.

Strasznie nas wszystkich, a przedewszystkiem mnie zmartwiła wiadomość o niedomaganiu Naczelniczki. Pocieszamy się nadzieję, że się nie podda, że wkrótce potrafi przełamać wszystko i wróci do zdrowia zupełnego i że wówczas znajdzie trochę czasu by do nas zawitać. Strasznie bylibyśmy Jej pobytem w Ameryce uradowani. Jej tu pobyt przyniesie dużo korzyści sokolicom, bo my tu w żaden sposób na dobrą naczelniczkę zdobyć się nie możemy. Jak się jakaś uchowa, to wychodzi zamąż i przepada z butami.

Spodziewam się, że Kochany Prezes jest przy najlepszem zdrowiu mimo wiele pracy i poświęcenia się dla sprawy. Cieszę się, że też coś podacie o naszej uroczystości w swoim organie, bo dotychczas, tak prawdę powiedziawszy, myśmy dla Was jakby wcale nie istnieli. Nie zauważyłem od wielu, wielu miesięcy by choć słowem o nas i o naszej pracy wspomnia-

no. Piszecie o wszystkiem i wszystkich, ale o nas i o naszej naprawdę wielkiej robocie, to tak jakoś milczano). W każdym razie mimo tego nasz „Sokół" miał i ma zawsze otwarte łamy dla Was, bo choć Atlantyk i może niejedne zwyczaje nas dzielą, to jednakowoż czujemy się zawsze, że jesteśmy jedną rodziną sokolą.*

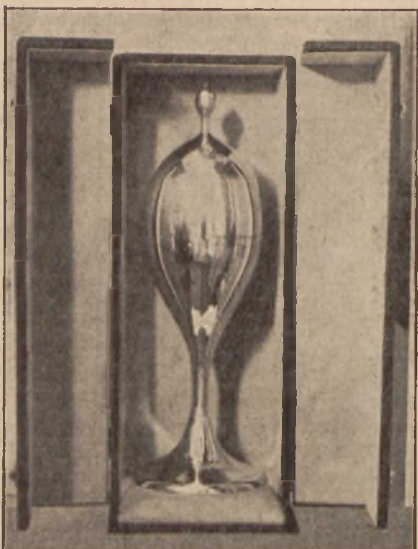
Tyle na razie, po uroczystości napiszę więcej.

Proszę przyjąć i t. d....

Czołem!

Prezes Związku sokolstwa polskiego w Ameryce

(—) Dr. T. A. Starzyński".



Puhar srebrny, dar Związku sokolstwa polskiego dla Federacji gimnastycznej węgierskiej.

PRACA NAD DZIEJAMI SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

Długoletni i zasłużony sekretarz Związku sokolstwa słowiańskiego, dh. Wincenty Stepanek, oddawna pracuje nad całokształtem dziejów sokolich w Słowiańszczyźnie. W tym celu gromadzi wszystkie druki i wydawnictwa sokole, których posiada już pokaźny zbiór.

Jest zatem rzeczą konieczną, aby dhowi Stepankowi sokolstwo polskie przyszło z pomocą, uwieczniając tem samem nasze wydawnictwa.

Dlatego redakcja „Przewodnika gimnastycznego Sokół" wzywa niniejszem redakcje wszystkich pism sokolich w kraju, aby zapewniły stałą przesyłkę swych wydawnictw dhowi Stepankowi, *gratis* i *franco*, pod adresem: Brat Vincenc Stepanek, Praha, Nusle Nr. 642, Czechosłowacja.

PO ZGONIE Ś. P. DHA NACZELNIKA VANICZKA

Na wieść o zgonie ś. p. dha Henryka Vaniczka, b. naczelnika Związku sokolstwa słowiańskiego i naczelnika Związku sokolstwa czechosłowackiego, przebywające wówczas w Budapeszcie władze naszego Związku wysłały pod adresem Związku czechosłowackiego depesze kondolencyjne.

W imieniu przewodnictwa depeszę podpisali dh. prezes Zamoyski i dh. sekretarz Bogusławski, telegram zaś w imieniu naczelnictwa Związku i drużyn ćwiczących — dhna nacz. Zamoyska i dh. nacz. Fazanowicz.

Na pogrzebie ś. p. dha nacz. Vaniczka w Pradze — sokolstwo polskie reprezentował dh. red. Bogusławski, który na trumnie wielkiego sokoła złożył wieniec od naszego Związku.

JUGOSŁAWJA

Echa rady związkowej

W łączności ze zjazdem belgradzkim, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Przewodnika", minister narodowego wychowania fizycznego królestwa Jugosławji, br. dr. Angjelinovicz, odpowiadając na list dha prezesa Związku, nadesłał pismo, które poniżej podajemy w tłumaczeniu:

„Panie Prezesie,

Drogi Hrabio!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór uprzejmego listu Pana z dn. 5 maja i bardzo szczerze podziękować za miłe słowa, zwrócone do mnie, jako do ministra wychowania fizycznego.

*) To dłuższe milczenie o sokolstwie polskiem w Ameryce bynajmniej nie było z naszej winy. Przekonani jesteśmy, że obecnie Związek nasz bratni z za oceanu nawiąże z redakcją „Przewodnika" bliższy kontakt. Przyjmiemy go ze szczerą radością. *(Przyp. red.).*

Jestem całkowicie zdania Pana, że niema wychowania fizycznego bez gimnastyki. Dzięki okolicznościom, jest ona równie dobrze postawiona u Was w Polsce, jak u nas w Jugosławji, przez naszych sokołów. Z drugiej strony, z międzynarodowego punktu widzenia, jako prezes Międzynarodowej federacji gimnastycznej, oddaje Pan i u nas znamienite usługi tej idei, tak ważnej dla dobrobytu i zdrowia narodów.

Dlatego jestem niezmiernie szczęśliwy, mogąc być w stałych stosunkach z Panem, którego doświadczenie i powaga w tej sprawie będą dla mnie wielce cenne. Dziękując Panu jednocześnie za kartę przesłaną mi łaskawie z Berlina, pozostaję Panu, drogi Hrabio, szczerze oddanym.

Z serdecznem: Czołem!

(—) Dr. Angjelinović".

Jubileusz J. E. ks. biskupa Ucelini—Tice

Znakomity przyjaciel sokolstwa i sokół, J. E. ks. biskup kotorski dr. Franciszek Ucelini—Tice, obchodzi w r. b. 40-lecie sakry pasterskiej.

J. K. M. król Aleksander odznaczył sędziwego dostojnika Kościoła i gorącego patrjotę wysokim orderem korony jugosłowiańskiej klasy I.

Całe sokolstwo Jugosławji bierze żywy udział w tym jubileuszu godnego następcy wielkiego biskupa Strossmajera.

Sokolstwo polskie łączy się gorąco ze składanemi czcigodnemu jubilatowi życzeniami.



Delegacja sokolstwa polskiego w czasie pochodu w Budapeszcie.
(Do artykułu na str. 103).

JAK POWSTAŁY LEGJONY W BIAŁEJ

Tworzenie t. zw. drużyn polowych na terenie okręgów krakowskiego z jednej i cieszyńskiego z drugiej strony napotykało na ogromne przeszkody zarówno ze strony ówczesnych władz lokalnych austrjackich, jak i ludności niemieckiej, która w owym czasie (1912 — 1918) była nastawiona bardzo agresywnie w stosunku do wszelkich poczynań zbrojnych w narodzie polskim, chociaż chodziło tu o walkę czynną tylko z Rosją.

Notatki niniejsze zostały zebrane wprost na miejscu od druha Skuta, ówczesnego organizatora i jedynego komendanta odpowiedzialnego z Białej. Zgromadzone dane dotyczą prawie wyłącznie prac na terenie Białej i Bielska cieszyńskiego, Trudności, jakie ówcześni pionjerzy idei sokolej i niepodległościowej pokonywać musieli, mówią same za siebie, i dlatego streścimy się jedynie do rzeczy mniej znanych, w związku ze zbliżającą

się 20-tą rocznicą wojny europejskiej i wymarszu legjonów polskich w pole.

W początkach r. 1912, kiedy stosunki pokojowe w Europie zaczęły się chwiać, przewodnictwo Związku sokolego we Lwowie wydało rozkaz wszystkim okręgom sokolim, aby tworzyły u siebie po gniazdach oddziały przysposobienia wojskowego, p. n. „stałych drużyn polowych". Drużyny polowe miały za zadanie przygotowanie swoich członków do służby wojskowej, tak, aby w razie otrzymania rozkazu mogli wyruszyć do walki o niepodległość Polski.

W okręgu I (krakowskim) utworzono 13-ście drużyn polowych oraz jeden pluton konny. Każda drużyna składała się z 4-ch plutonów, a pluton — z 4-ch zastępów. Wkrótce po utworzeniu się stałych drużyn w dniu 19 stycznia r. 1913, gniazdo bialskie urządziło pod kierunkiem komendanta Władysława Skuta 6-cio miesięczny kurs podoficerski. W kursie tym brało udział 22-ch kursistów z gniazda bialskiego i gniazd okolicznych. Na zakończenie kursu odbył się egzamin teoretyczny i praktyczny przed komisją, wydelegowaną przez okręg sokoli krakowski, w której skład wchodzili: inspektor Zajączkowski (zamieszkały obecnie w Białej) i dr. St. Rowiński (obecny prezes dzielnicy krakowskiej).

Po zdaniu egzaminów, kursiści zostali mianowani podoficerami. W tym czasie drużyna bialska posiadała 50 karabinów Werndla, które otrzymała do użytku od cieszyńskiej obrony krajowej. Ponadto trzy własne Mannlichery uzupełniały uzbrojenie drużyny.

Sąsiednie gniazda, wchodzące w skład drużyny bialskiej, posiadały także kilkanaście sztuk własnych karabinów. Miejscowi drużyniacy codziennie odbywali ćwiczenia w „Sokole", przerabiając kolejno musztrę z karabinem, strzelanie do tarczy i zasady służby polowej. Tutaj specjalnie na podkreślenie zasługuje fakt, jaki miał miejsce zaraz po utworzeniu drużyn.

Początkowo do werbunku zgłosiło się bardzo wielu amatorów, potem jednak występowały coraz to nowe żądania co do rodzaju broni. Najwięcej było amatorów kawalerji. Ponieważ „Sokół" bialski nie miał ani jednego konia, przeto część przyszłych rycerzy zrezygnowała z ćwiczeń. Ich miejsce zajęli przeważnie robotnicy fabryczni, którzy po wyjściu z fabryki szli prosto na ćwicznię i tam, postawiawszy swoje bańki od kawy, przygotowywali się do służby w przyszłem wojsku polskiem. Ludzie ci nie uważali sobie za ujmę tego, że ćwiczą z karabinami tylko, i chociaż mieli po kilka, a czasem i kilkanaście kilometrów do domu, szli chętnie z własnej woli, nie licząc na nic i na nikogo, myśląc jedynie o polskiej sprawie. O tych ludziach dzisiaj głucho, bo sami swoich zasług nie podkreślają. Czasem tylko w rozmowach można między innemi dowiedzieć się, jak to Skut ich „na wojaków polskich rychtował". Oni to potem pierwsi zaczęli bój o polskość Śląska Cieszyńskiego w pamiętnym miesiącu czerwcu r. 1914.

Każda niedziela i wolny czas wyzyskiwane były na prowadzenie ćwiczeń w terenie i wspólnych manewrów z innemi drużynami, a najczęściej — z Żywcem i Cieszynem. Do ważniejszych zdarzeń zaliczyć należy: dwudniowe ćwiczenia w Kobierzynie pod Krakowem i dwudniowe we Lwowie. Przy ćwiczeniach, które miały miejsce na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i t. zw. Galicji, zdarzało się w czasie przechodzenia „granicy", że żandarmerja śląska zatrzymywała drużyny galicyjskie i pozwalała na przejście tylko bez broni.

W chwili wybuchu wojny światowej drużyna bialska otrzymała rozkaz z dn. 18 sierpnia r. 1914, aby w najbliższym czasie stanęła w Wadowicach, dokąd ściągały inne drużyny. 26 sierpnia drużyna w liczbie 80 członków wymusztrowanych, uzbrojonych i umundurowanych, pod komendą dh. Boryczki (obecnego naczelnika dzielnicy śląskiej), odmaszerowała do Wadowic, skąd została odesłana do Marmarosz-Szeged, a następnie — pod Rafajłową i Mołotków, gdzie wzięła udział w bitwie z Moskalami. W dniu 31 sierpnia tegoż roku dotychczasowy komendant, Władysław Skut, został dekretem Naczelnego Komitetu Narodowego mianowany komisarzem wojskowym na powiat bialski z poleceniem przeprowadzenia werbunku do legjonów polskich. Zastępcą jego, tymże dekretem NKN, został Karol Makuch z Białej. Na tem miejscu podkreślić specjalnie należy ofiarne pełnienie bardzo ciężkich obowiązków przez ś. p. druha Mieczysława Pacześniowskiego, który z niespotykanem poświeceniem zbierał po wsiach datki w naturze i w gotówce na wyekwipowanie drużyny.

Ludność wiejska, chociaż niezamożna, dla legjonów dawała bardzo wiele. „Sokół" bialski cały swój majątek w kwocie przeszło 10.000 koron oraz całą gotówkę w sumie około 8.000 koron, zebraną na mający stanąć w Białej na obecnym Placu Wolności pomnik Tadeusza Kościuszki, oddał na cele wyposażenia bialskiej

drużyny legjonowej. Fakt ten został specjalnie podkreślony z uznaniem przez komendanta legjonów Józefa Piłsudskiego w czasie jego pobytu w Białej na wieczornicy, urządzonej w tym czasie na jego cześć w sali pod „Czarnym Orłem". Tem też należy tłumaczyć fakt, że „Sokół" bialski dotychczas jeszcze nie zdobył własnej siedziby, do czego obecnie miejscowe społeczeństwo powinno mu dopomóc.

Po wymarszu pierwszej drużyny w pole zaczęto pod kierunkiem druha Skuta czynić nowe zaciągi. 18 września r. 1914 komisarz wojskowy Skut odprowadził do Hoczni koło Wadowic 180 legjonistów, wyćwiczonych, uzbrojonych i umundurowanych. W listopadzie r. 1914 wysłano dalsze dwa oddziały do legjonów.

Ogółem dał oddział bialski przeszło 650 legjonistów, co czyniło około 12 proc. ogólnej ilości legjonistów wówczas, a stanowiło poważny procent w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Białej —Polaków. Pozatem znaczna część wyćwiczonych drużyniaków poszła z poboru do wojska austrjackiego. 90 proc. ogólnej liczby wszystkich zgłoszonych ochotników stanowili rolnicy i robotnicy.

Zapał przy werbowaniu ochotników do legjonów był ogromny. Najwięcej ochotnika, bardzo dobrze uświadomionego i wyrobionego ideowo, dały: Lipnik, Kozy, Wilkowice, Buczkowice, Międzybrodzie Lipnickie, Bujaków, Komorowice, Bestwina, Czaniec i Rybarzowice, bo aż 72 proc. ogólnej ilości, zgłoszonej w powiecie.

Lżejszą pracę przy werbunku ochotnika tutejsza filja NKN zawdzięczała przedewszystkiem T. S. L. i „Sokołowi" bialskiemu.

Ofiarność wsi polskiej w tym okresie była taka, że gdy z pośród kilku męskich członków rodziny 2 — 3 poszło na wojnę z poboru, to ostatni, niemający jeszcze lat do poboru, szedł za pozwoleniem i błogosławieństwem rodzicielskiem do legjonów, mimo, że często rodziny zostały bez zaopatrzenia.

Tyle w 20-tą rocznicę wymarszu legjonu z Białej.

T. D.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.